



PRZYMIERZE I ROZMOWA

ODNAJDUJĄC WIARĘ
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM

Tłumaczenie: Jolanta Różyło

CHIDUSZ.COM

Cykl wspiera:



Światło w arce

Parsza Noach 2 listopada 2019/ 4 heszwan 5780

Pośród dramatu zbliżającej się powodzi i zniszczenia prawie całego stworzenia, widzimy Noego, który buduje arkę i słyszy jedno, bardzo szczegółowe zalecenie:

Cohar poczynisz na korabiu, i aż na łokieć zwęzysz go wzwyż (Be-reszit 6:16).

Ze znaczeniem słowa *cohar* jest oczywisty problem, ponieważ nie pada ono w Tanachu w żadnym innym miejscu. Wszyscy interpretatorzy zgadzają się, że musi chodzić o jakieś źródło światła, dzięki któremu w arce nie będzie zupełnie ciemno. Ale czym dokładnie był ów *cohar*? Raszi cytuje midrasz, w którym rabini spierają się o znaczenie tego słowa:

Niektórzy twierdzą, że chodziło o okno, inni, że o szlachetny kamień, który wytwarzał światło (Be-reszit Raba 31:11).

Ów szlachetny kamień miał to światło generować w cudowny sposób.

Bartenura twierdzi, że te dwie interpretacje bazują na różnej etymologii słowa. Według pierwszej wersji *cohar* pochodzi od słowa *cohoraim*, czyli „południe”. Światło kojarzyło się bowiem ze słońcem, niebem i tym, co na zewnątrz. Zgodnie z tą etymologią *cohar* oznacza okno albo świetlik. Według innej teorii słowo *cohar* pochodzi od *zohar*,

czyli „blask”, co oznaczałoby, że jest to przedmiot, który emituje światło – stąd pomysł szlachetnego kamienia.

Wielu interpretatorów, w tym Chizkuni, uważa, że w arce znajdowały się obie te rzeczy: okno (przez które Noe wypuszcza kruk, Be-reszit 8:7) i jakaś forma sztucznego oświetlenia, używana podczas długiego okresu powodzi, gdy chmury całkowicie zasłaniały słońce, a świat pogrążony był w ciemności.

Fascynujące jest jednak to, że rabini tworzący midrasz, a nawet sam Raszi, zastanawiali się nad zagadnieniem, które nie ma żadnego zastosowania w praktyce. Bóg obiecuje przecież w parszy *Noach*, że już nigdy nie ukarze ludzkości powodzią. Nie będzie drugiego Noego. W przypadku jakiegokolwiek przyszłego zagrożenia dla istnienia planety arka unosząca się na wodzie nie będzie już wystarczającym ratunkiem. Dlaczego więc istotne jest to, z jakiego źródła światła korzystał Noe podczas burzliwych dni spędzonych w arce? Czego z tego fragmentu mają nauczyć się przyszłe pokolenia?

Proponuję midraszową spekulację. Twierdzę, że odpowiedź leży w historii języka hebrajskiego. W okresie biblijnym słowo *tewa* oznaczało „arkę” – albo dużą drewnianą konstrukcję zbudowaną przez Noego, albo mały papirusowy koszyk pokryty smołą, w którym Jochewed puszcza małego Mojżesza w dół Nilu (*Szemot* 2:3). *Tewa* to więc po prostu skrzynia, jednak w czasie, kiedy tworzony był midrasz, pojawiło się już kolejne znaczenie – „Słowo”.

Wydaje mi się, że rabini tworzący midrasz nie komentowali wcale kwestii arki Noego, ale zastanawiali się nad fundamentalnym zagadnieniem dotyczącym samej Tory. Czym dla *tewa* (Słowa) jest *cohar* (jasność) – gdzie znajduje się źródło światła Tory i czym ono jest? Czy istnieje coś takiego jak okno Tory, albo czy ma ona coś wspólnego ze szlachetnym kamieniem?

Byli tacy, którzy uważali, że w Torze zawarte jest wszystko. Jeśli coś jest trudne do zrozumienia, to dlatego, że słowa Tory akurat w tym fragmencie są ubogie, ale za to bogate w innym (TJ, *Rosz ha-Szana* 3:5). Mówiąc krótko, odpowiedź na każde pytanie, które zadaje Tora, zawarte jest w jej innym fragmencie. Przewertuj i przekartkuj Torę, w niej jest wszystko (*Pirke awot* 5:22). Jest to pogląd dzielony prawdopodobnie przez większość interpretatorów. Niczego poza tym, co w Torze, nie można się już nauczyć. Jest jak szlachetny kamień, który sam emituje światło. Wskazuje na to również tytuł największego dzieła żydowskiego mistycyzmu, Zoharu.

Istnieją też jednak inne teorie. Według tej najbardziej znanej, autorstwa Majmonidesa, znajomość nauki i filozofii (które myśliciel uważał za okno na świat) jest niezbędna do zrozumienia słowa Bożego. W *Miszne Tora* (*Hilchot jesodej ha-Tora* 2:2) sugeruje, że właśnie tego rodzaju nauka prowadzi nas w kierunku miłości do Boga i bogobojności. Dzięki naukom przyrodniczym – znajomości „Tego, który powołał wszechświat do istnienia” – możemy zyskać poczucie majestatyczności i piękna, nieskończoności i misterności stworzenia, a zatem i samego Stwórcy. To uczucie jest

źródłem miłości. Źródłem bogobojności jest natomiast uświadomienie sobie, jak mali jesteśmy i jak krótkie w kontekście wszechświata jest ludzkie życie.

Argument Majmonidesa, przedstawiony w XII wieku, na długo przed rozwojem nauki, nabrał od tamtego czasu na znaczeniu po tysiącokroć. Każde nowe odkrycie wskazujące na ogrom kosmosu i cuda mikrokosmosu wprawiają w podziw: „Podnieście ku wysokości oczy wasze i obaczcie, kto to stworzył?” (Ks. Izajasza 40:26).

Nauki przyrodnicze i filozofia nie były dla Majmonidesa świeckimi dyscyplinami. Uważał je za starożytną żydowską mądrość, którą Grecy nabyli od Żydów i chronili w czasach, gdy ci (z powodu wygnania i rozproszenia) o niej zapomnieli. Nauka nie była więc dla Majmonidesa obcym zapożyczeniem. Próbował on raczej odzyskać tradycję, która powstała w Izraelu dawno temu. Te dziedziny nie stanowiły też dla Majmonidesa niezależnego źródła światła, ale okno, przez które wpada blask stworzonego przez Boga wszechświata, aby pomóc nam rozszyfrować słowa Tory. Lepsze zrozumienie Bożego świata pozwala lepiej zrozumieć Boże słowo.

Znacznie wpłynęło to na sposób, w jaki Majmonides mógł wyjaśniać prawdy zawarte w Biblii. Na przykład jego wiedza o starożytnych praktykach religijnych – choć oparta czasami na mało wiarygodnych źródłach – pozwoliła mu zrozumieć, że wiele praw *chukim*, które wydawały się nie mieć żadnego zastosowania, było skierowanych przeciwko konkretnym praktykom bałwochwalczym.

Znajomość filozofii Arystotelesa pozwoliła mu z kolei sformułować ideę o charakterystycznej dla judaizmu etyce cnót, która co prawda jest zawarta w Tanachu i w literaturze rabinicznej, ale przez nikogo wcześniej nie została nigdy tak doprecyzowana. Judaizm nie tylko przygląda się naszym czynom, ale również temu, jakimi jesteśmy ludźmi. Jest to podstawą przełomowego *Hilchot deot*, praw etycznego rozwoju.

Im lepiej rozumiemy świat, tym jaśniejsza staje się Tora. To nasz atlas rzeczywistości. Świecka wiedza i nauka są mapą, Tora zaś drogą.

Poglądy Majmonidesa rozwinięte zostały współcześnie na wiele sposobów. Zwolennicy rabina Samsona Raphaela Hirscha mówili o *Tora im derech eret*, „Torze i kulturze ogólnej”. W Yeshiva University w Nowym Jorku zrodziła się idea *Tora u-mada*, „Tora i nauka”. Ja, podobnie jak nieżyjący już Aharon Lichtenstein, wolę sformułowanie *Tora we-chochma*, „Tora i mądrość”, ponieważ ta ostatnia jest kategorią biblijną.

Piszący o nauce David Epstein opublikował niedawno fascynującą książkę pod tytułem *Range. Why Generalists Triumph in a Specialised World* (*Zakres. Dlaczego generaliści triumfują w wyspecjalizowanym świecie*). Autor podkreśla, że nadmierne koncentrowanie się na jednym specjalistycznym temacie dobrze wpływa na wydajność, ale gorzej na kreatywność. Prawdziwi twórcy, na przykład laureaci Nagrody Nobla, to często ci, którzy mają szerokie zainteresowania i pasje, oraz wiedzę z innych dziedzin. Nawet w sporcie są takie jednostki jak Tiger Woods, który był świetnym golfistą, zanim

jeszcze zaczął mówić, ale również jak Roger Federer, który trenował wiele dyscyplin, dość późno zresztą zaczynając, zanim skupił się tylko na tenisie.

To właśnie wiedza Majmonidesa z dziedzin takich jak medycyna, psychologia, astronomia, filozofia czy logika sprawiła, że był tak kreatywny we wszystkim, co tworzył – od listów przez komentarze do Miszny i Miszne Tora, której struktura nie przypomina żadnego wcześniejszego żydowskiego kodeksu prawnego, po *Przewodnik błędzących*. Majmonides mówił o rzeczach, które być może przychodziły do głowy innym myślicielom, ale żaden z nich nie potrafił sformułować ich w tak przekonujący i robiący wrażenie sposób. On pokazał, że można w całości poświęcić się żydowskiej wierze i prawu, pozostając jednocześnie kreatywnym i pokazując innym duchową i intelektualną głębię, której wcześniej nie dostrzegali. W ten sposób tworzył swój *cohar*, okno na *tewa*, Boże słowo.

Zohar przedstawia zaś Torę jako szlachetny kamień, który sam jest źródłem światła i nie potrzebuje niczego z zewnątrz. Świat w niej zawarty to zamknięty system – stałe, wnikliwe, namiętne i poruszające poszukiwanie intymności z Bogiem, który zamieszkuje wszechświat i ludzką duszę.

Nie musimy wybierać między tymi dwiema wizjami. Pamiętajmy, że nawet Chizkuni twierdził, że Noe posiadał szlachetny kamień, przydatny w pochmurne dni, oraz okno, przez które wpadało światło, gdy świeciło słońce. Podobnie jest z Torą. Podczas mrocznych dni prześladowań rozkwitał żydowski mistycyzm, a Tora oświetlana była od wewnątrz. W czasie spokoju, gdy świat bardziej otwierał się na Żydów, przydatne okazywało się okno – wtedy pojawiały się takie postaci jak Majmonides w średniowieczu czy Samson Raphael Hirsch w XIX wieku.

Wierzę, że wyzwaniem naszych czasów jest otwarcie wielu okien, przez które wpadać będzie światło rozjaśniające słowa Tory. Stanie się ona wtedy naszą mapą, dzięki której pewniej kroczyć będziemy przez świat.



Więcej tekstów rabina Sacksa na stronie: www.rabbisacks.org

    @rabbisacks

The Office of Rabbi Sacks, PO Box 72007, London, NW6 6RW, UK
+44 (0)20 7286 6391 • info@rabbisacks.org

© Rabbi Sacks • Wszelkie prawa zastrzeżone
Biuro rabina Sacksa jest wspierane przez The Covenant & Conversation Trust